TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

KOLEJNY TRYUMF CYWILIZACJI ŚMIERCI

Adam Szabelak · 27 stycznia 2021

Nie żyje pan Sławomir, odłączony decyzją sądu od pożywienia i nawodnienia Polak przebywający w śpiączce w brytyjskim szpitalu. Nie zgodzono się na jego transport do Polski, gdzie miałby zapewnioną opiekę, bo... zagrażałoby to jego życiu. To kolejny tryumf – tym razem jednostkowy, nie instytucjonalny – cywilizacji śmierci, która na Zachodzie w ostatnich miesiącach robi oszałamiające postępy.

Mężczyzna 6 listopada 2020 roku doznał zatrzymania pracy serca na co najmniej 45 minut, w wyniku czego, według szpitala, doszło do poważnego i trwałego uszkodzenia mózgu. W związku z jego stanem szpital w Plymouth wystąpił do sądu o zgodę na odłączenie go od pożywienia i nawodnienia, na co zgodę wyraziły mieszkający w Anglii żona i dzieci mężczyzny. Przeciwko tej decyzji wystąpiły mieszkające w Polsce matka i siostra, a także mieszkające w Anglii druga siostra mężczyzny i jego siostrzenica. Argumentowały, że jako praktykujący katolik zawsze opowiadał się za prawem do życia od poczęcia do naturalnej śmierci i nie chciałby, żeby jego życie zakończyło się w ten właśnie sposób.

Mimo wszystko Sąd Opiekuńczy orzekł 15 grudnia, że podtrzymywanie życia mężczyzny nie jest w jego najlepszym interesie. Dlatego też odłączenie od aparatury podtrzymującej życie będzie zgodne z prawem, a umierającemu należy zapewnić opiekę paliatywną, by do czasu śmierci zachował jak największą godność i jak najmniej cierpiał. Nie zgodzono się też na przetransportowanie Polaka do Polski, ponieważ zagrażałoby to... jego życiu.

Polskie władze od kilku dni intensywnie zabiegały, aby nadać panu Sławomirowi immunitet dyplomatyczny, co wyłączyłoby go spod brytyjskiej jurysdykcji. Wcześniej Europejski Trybunał Praw Człowieka odrzucił wszystkie skierowane do niego w tej sprawie skargi. W piątek polski sąd ubezwłasnowolnił Polaka i wyraził zgodę na jego transport do Polski, gdzie miałby zapewnione miejsce w klinice Budzik. Do uznania go za dyplomatę potrzebna była zgoda Brytyjczyków. Zgoda, której nie udzielono.

Cywilizacja śmierci

Polak przebywający w szpitalu w Plymouth stał się kolejną ofiarą budowanej na Zachodzie od dekad cywilizacji śmierci. Zagłodzenie człowieka, który wyraźnie daje znaki swojego czucia nie jest zaprzestaniem uporczywej terapii. Jest morderstwem.

> Należy zadać pytanie – w którym momencie człowiek traci swoje człowieczeństwo? Kiedy w związku z tym traci swoje podstawowe prawo – prawo do życia? Czy niezdolny do poruszania się czy samodzielnego odżywiania mniej przeżywa otaczającą go rzeczywistość? Mniej kocha? Nawet jeśli – czy już wtedy przestaje być człowiekiem? Określenie „ludzkie warzywo” zawiera w sobie niebywałe okrucieństwo, bo i człowiek całkowicie sparaliżowany może życie przeżywać (a

> ileż razy ludzie np. wybudzali się z wieloletniej śpiączki!). Sięgnięcie po szklankę wody nie jest tutaj żadnym wyznacznikiem, jakby to chciał poseł Lewicy, którego nazwisko z litości lepiej przemilczeć.

Aborcja na Zachodzie stała się czymś całkiem powszechnym. Na przykład we Francji człowiek zaczyna się od 12 tygodnia, a w Szwecji od 18 tygodnia ciąży. Co bardziej ludzkiego jest we francuskich dzieciach? Trudno stwierdzić... Jest to kwestia czysto umowna. A jeżeli umawiamy się kiedy człowieczeństwo się zaczyna, to możemy też umówić się kiedy się kończy, prawda? To naturalna i logiczna kolej rzeczy. Widmo krąży po Europie, widmo eutanazji – „humanitarnego" morderstwa, z gatunku tych, które właśnie dokonało się na naszym rodaku (nie nazywa się go eutanazją, ale faktycznie nią, w biernym wydaniu, jest).

Jak na razie w Unii Europejskiej eutanazja jest legalna w trzech krajach członkowskich: w Belgii, Holandii oraz Luksemburgu, a ponadto w Szwajcarii i niektórych stanach USA. Coraz bliżej jej legalizacji jest Hiszpania. W grudniu Kongres Deputowanych, niższa izba parlamentu przyjął projekt ustawy w tej sprawie. Trafi on teraz do Senatu, który, jak się oczekuje, przyjmie ją na wiosnę tego roku. Ustawa wejdzie w życie trzy miesiące po publikacji.

Także w grudniu ubiegłego roku niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny uchylił zakaz tzw. komercyjnej eutanazji. Uznał, że niemiecka konstytucja zapewnia ludziom, którzy dążą do wspomaganego samobójstwa, wolność szukania „pomocy u osób trzecich". Dlatego też teraz niemiecki Bundestag zajmie się opracowaniem nowych regulacji prawnych o „samostanowieniu o śmierci".

W kwietniu w Holandii eutanazja osób z demencją została uznana za legalną. Sąd Najwyższy Holandii uniewinnił lekarkę, która była oskarżona o zabójstwo, ponieważ dokonała eutanazji kobiety z demencją. „Eutanazja może być przeprowadzona także w sytuacji, gdy pacjent nie jest w stanie wyrazić swojej woli" – orzekł sąd. Teraz dyskutuje się tam o eutanazji... dzieci w wieku od 1 do 12 lat, jeżeli „nieznośnie i nieuleczalnie cierpią". Więcej na ten temat pisał dla Nowego Ładu Wojciech Niedzielko.

Wcześniej, w lutym, portugalski parlament przyjął legalizację eutanazji, której mogliby się poddać nieuleczalnie chorzy. Prezydent Marcelo Rebelo de Sousa później zaapelował do deputowanych, żeby zgodzili się na przeprowadzenie referendum w tej sprawie. W październiku 2020 roku obywatelski projekt dotyczący przeprowadzenia takiego głosowania został w parlamencie odrzucony, co oznacza, że procedowane będą projekty partii lewicowych i liberalnych.

Jestem, więc myślę

Papież Jan Paweł II w swojej książce „Pamięć i Tożsamość" zwracał uwagę na przewrót jaki dokonał apostoł oświecenia i racjonalizmu – Kartezjusz. Myśliciel ten stwierdził „Cogito, ergo sum" – „Myślę, więc jestem", co przyniosło całkowite odwrócenie porządku w dziedzinie filozofowania i postrzegania człowieka.

„W okresie przedkartezjańskim filozofia, a więc cogito (myślę) czy raczej cognosco (poznaję), była przyporządkowana do esse (być), które było czymś pierwotnym. Dla Kartezjusza natomiast esse stało się czymś wtórnym, podczas gdy za pierwotne uważał cogito" – pisał polski papież. W ten sposób podmioto-

wość człowieka została zredukowana do wymiaru świadomości, co doprowadziło w końcu do jej absolutyzacji.

Wcześniej wszystko tłumaczono przez pryzmat istnienia. Bóg jako Istnienie samoistne był oparciem dla wszystkich innych bytów – także dla człowieka. Kartezjusz zerwał z tą logiką. Wraz z jego „Cogito, ergo sum" pierwotne stało się istnienie myślące. W efekcie Bóg stał się jedynie elementem ludzkiej świadomości, nie Kimś kto stanowi wyjaśnienie ludzkiego bytu.

Jakie są tego konsekwencje? W „Pamięci i tożsamości" Jan Paweł II diagnozuje je bardzo zdecydowanie: „Człowiek został sam: sam jako twórca własnych dziejów i własnej cywilizacji; sam jako ten, który stanowi o tym, co jest dobre, a co złe, jako ten, który powinien istnieć i działać etsi *Deus non daretur* – nawet gdyby Boga nie było. Skoro człowiek sam, bez Boga, może stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, może też zdecydować, że pewna grupa ludzi powinna być unicestwiona". Nieco dalej Jan Paweł II stwierdza: „Dlaczego się to wszystko dzieje? Odpowiedź jest jednoznaczna i prosta: dzieje się to po prostu dlatego, że odrzucono Boga jako Stwórcę, a przez to jako źródło stanowienia o tym, co dobre, a co złe".

Zachód próbuje zastąpić Boga intelektualnie płytkimi figurami filozoficznymi, czego konsekwencje zwyczajnie budzą przerażenie. Ogromna ludzka tragedia, która dokonała się w jednym z brytyjskich szpitali, jest szansą do poważnej refleksji nad wartością życia i przyszłością jakiej chcielibyśmy dla naszego społeczeństwa. Jest to wezwanie do naszego nawrócenia – jeżeli tego zabraknie to niedługo podobne dramaty mogą mieć miejsce także w naszym kraju... A wszystko w imię pustych dzisiaj idei „humanitaryzmu" i „praw człowieka"...

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kolejny-tryumf-cywilizacji-smierci/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć